

jednak kiedy tylko nadarzyła się okazja, krytykował i polemizował, zdradzając własne poglądy i prezentując „zdrowe podejście do chorej często rzeczywistości”. Swoistą ocenę postawy i twórczości, jak też stosunek do nieprzychylności wobec Daniela Passenta wyraziła jego córka m.in. w sławach: „Kontestatorzy tacy prawdopodobnie mają jakieś problemy natury psychicznej. Może są zazdrośni, bo nie przejdą do historii polskiego felietonu, może mają kompleksy, niskie poczucie własnej wartości. Ojciec jest niezwykle sentymentalną i lojalną osobą. Od swoich redaktorów nauczył się wiele i wiele im zawdzięczał. Myślę, że czuł się zobowiązany wobec tysięcy czytelników, więc nie opuścił redakcji po prostu z lojalności. Poza tym, było to jedyne naprawdę dobre pismo” (s. 103).

Profesor Iwona Hofman podniosła w swym wykładzie problem tzw. przesunięć granicznych, wymuszonych migracji, kresów. Zjawiska zarysowała przez pryzmat pamiętników, ujawniających problem utraconej małej ojczyzny; podkreśla się nieodwracalność losów ziemi do których nie mają powrotu autorzy pamiętników. Pamiętniki napisane zostały przez tzw. duże osobowości: Karolinę Lanckorońską, Marion Dönhoff, Janinę Ziółkowską, Andrzeja Roztworowskiego i Mieczysława Jałowickiego.

Zaprezentowane w pracy teksty ujawniają związki między rzeczywistością (zjawiskami, wydarzeniami, zdarzeniami, procesami) i jej propagandowym, zwłaszcza medialnym ukazaniem; wskazuje się, że rzeczywistość ta charakterystyczna była dla odległej przeszłości i jest aktualna obecnie. W analizie poznawczej dużo uwagi poświęca się działalności ludzi pracowitych, oddanych sprawom publicznym, krytycznych wobec otaczającej ich rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej. Podkreśla się, że mimo ważkich osiągnięć organizacyjnych, twórczych zwykle nie znajdują uznania społecznego ludzi im współczesnych, a postrzegani są nierzadko nieprzychylnie, czemu towarzyszy bezinteresowna zawiść, przede wszystkim wynikająca z charakteru narodowego.

Trafnie sformułowano tytuł pracy *Na obrzeżach polityki*; z jednej strony wskazuje się, jak ważną rolę w życiu kulturowym Polaków pełni polityka; od stuleci jest ona przedmiotem poznania intelektualnego, jest też przedmiotem sporów, odmiennych interpretacji; ważne miejsce zajmuje polityka w twórczości literatów oraz krytyków

literatury; wraz z doskonaleniem się cywilizacyjnym, a w tym pod wpływem postępu naukowo-technicznego pogrąża się ona w okowach mechanizmów medialnych; przemożny wpływ na decyzje polityczne oraz oceny społeczno-pożyteczne wywierają media.

Andrzej Chodubski

Czesław Mojsiewicz, *Rozmowy o polskiej politologii*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005, ss. 124.

Profesor Czesław Mojsiewicz, legitymujący się jednym z najdłuższych staży uprawiania politologii w Polsce spoglądając refleksyjnie na przeszłość rozwoju tej dyscypliny zauważa m.in.: „Jest wiele zadań, które trzeba cierpliwie rozwiązywać przez kolejne pokolenia politologów. Potrzeby kadrowe są duże, zbyt wolno przyrastają szeregi samodzielnych doktorów habilitowanych i profesorów. Nadmiernie, często ponad siły obciążenie dydaktyka nie pozostawia czasu na samodzielne studia, staże zagraniczne, czytanie literatury. Jakość zajęć – to ważny problem na dziś i jutro. Dużo zależy od kierowników zakładów, czy dają przykład podwładnym, czy sami są bierni. Trzeba będzie podejmować rywalizację z uczelniami europejskimi głównie na polu poziomym zajęć. Trzeba większy nacisk położyć na znajomość języków obcych jako warunku pracy w placówkach politologicznych. Izolację sprzed wielu lat trzeba cierpliwie przezwyciężać. Stawiać też należy na najzdolniejszych absolwentów studiów politologicznych, to oni będą motorem zmian, nowoczesności studiów i badań naukowych. Tego wszystkiego możemy sobie życzyć i cierpliwie a konsekwentnie realizować” (s. 123). W prezentowanej publikacji Profesor podjął się zadania ukazania długiej drogi rozwoju polskiej politologii; wskazując, że była ona trudna, pełna przeszkód z dążeniem w pewnym okresie do likwidacji. Podkreślił, że koła rządzące w Polsce dochodziły do dyscypliny z podejrzliwością; wynikało to z niewiedzy, czym jest politologia; uważano, że to polityka władzy; twierdzono, że skoro jej przedmiotem badań jest polityka, to ma ona odgrywać służebną rolę wobec systemu politycznego i rządzącej partii (s. 5).

Ukazując dzieje polskiej politologii wyodrębniona zagadnienia: 1. Z dziejów nauk politycznych w Polsce; 2. Politologia w latach Polski Ludowej; 3. Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych (PTNP); 4. Współpraca PTNP z zagranicą; 5. Stosunki z radzieckimi uczonymi – politologami; 6. PTNP w latach 80.; 7. Propozycje politologów w sprawie rozwiązania kryzysu politycznego w PRL. Zasadniczy wykład poprzedza „Słowo od Autora”, gdzie wskazuje się na czynniki i okoliczności inspirowane Autorem do podjęcia się prezentacji rozwoju polskiej politologii, a w tym zwłaszcza ujawniających się na tej drodze przeciwności i barier. Przypomniano, że w powojennej rzeczywistości nie było życzliwego klimatu politycznego w Polsce do rozwijania politologii; wprowadzenie na uczelnie edukacji politycznej rozpoczęto w latach 60. W 1966 r. entuzjasta rozwoju dyscypliny Profesor Marian Żychowski wskazywał: „Nie do pomyślenia jest więc dzisiaj formowanie nowoczesnego inteligenta, zasklepionego tylko w wiedzy specjalistycznej – chociażby najbardziej użytecznej zawodowo i społecznie – bez wyposażania go w możliwie rozległą wiedzę polityczną o współczesnym świecie” (s. 6).

Problemy edukacji politologicznej oraz rozwoju badań naukowych z tego zakresu wysoko podniesiony został przez UNESCO. W 1948 r. na międzynarodowej konferencji politologów w Paryżu, zorganizowanej przez tę organizację ustalono listę głównych zagadnień wyznaczających podstawy dyscypliny. Umieszczono na niej takie zagadnienia, jak: 1. teoria polityczna i historia myśli politycznej; 2. instytucje polityczne (konstytucje, władze centralne, regionalne, lokalne, administracja publiczna, funkcje ekonomiczne i społeczne rządu, instytucje polityczne porównawcze); 3. partie, grupy i opinia publiczna, stowarzyszenia, udział obywateli w zarządzaniu; 4. stosunki międzynarodowe (polityka międzynarodowa, organizacje międzynarodowe i prawo międzynarodowe) (s. 9).

Odnosząc się do dziedzictwa przeszłości zauważa się, że zainteresowanie instytucjonalne i naukowe polityką ujawniło się w XV w. na Uniwersytecie Krakowskim; powstały wtedy tam komentarze do dzieł Arystotelesa. W pełni instytucjonalny rozwój nauk politycznych zapoczątkowała Katedra Polityki na Akademii Wileńskiej kierowana przez ks. Kazimierza Wojsznarowicza

utworzona w 1662 r. (s. 13). Dalszy rozwój dyscypliny nastąpił pod nadzorem Komisji Edukacji Narodowej, kiedy na Akademii Krakowskiej powołano w ramach edukacji prawniczej kształcenie umiejętności politycznych. Ich zadaniem było kształtowanie „swoistego stosunku państwa do jednostki i metod postępowania (...) Postępowanie aparatu urzędniczego w stosunku do obywateli uzasadniano głoszonymi przez absolutyzm oświecony teoriami, wedle których tylko państwo miało dbać o szczęśliwość prywatną i kojarząc ją ze szczęściem całości” (s. 14). Dalszy rozwój dyscypliny nastąpił w XIX w. Na Uniwersytecie w Warszawie założonym w 1818 r. na Wydziale Prawa i Administracji realizowano nauczanie problemów teorii polityki; zagadnienia polityczne prezentowano w edukacji akademickiej w Krakowie, Wilnie, Lwowie. W 1876 r. Franciszek Kasperk z Uniwersytetu Jagiellońskiego w rozprawie pt. *Nauka umiejętności politycznych* wskazywał: „Brak wykształcenia w naukach politycznych jest grzechem pierworodnym przeciw dobrobytowi mieszkańców” (s. 19). W pełni instytucjonalny, odrębny wymiar kształcenia politologicznego ujawnił się na początku XX w. Pierwszeństwo w tym względzie przypadło Towarzystwu Polskiej Szkoły Nauk Politycznych, założonemu w 1909 r. w Krakowie; staraniem Towarzystwa utworzono w roku akadem. 1911/1912 Polską Szkołę Nauk Politycznych; w tym samym roku powołano też jako podmiot konkurencyjny Szkołę Nauk Społeczno-Politycznych.

W okresie międzywojennym kształcenie politologiczne realizowano w 6 ośrodkach akademickich, w: Warszawie, Krakowie, Wilnie, Lwowie, Poznaniu i Łodzi. W 1939 r. w Warszawie utworzono Akademię Nauk Politycznych, której zadaniem było prowadzenie koordynacji w zakresie badań i edukacji problemów politycznych. Zaznaczył się wtedy znaczący dorobek specjalistyczny z zakresu tej dyscypliny, m.in. w 1925 r. wydano „Małą encyklopedię polityczną”, w 1926 r. *Współczesną encyklopedię polityczną*. *Informator dla czytelników gazet*”, w latach 1936–1939 ukazała się czterotomowa *Encyklopedia nauk politycznych. Zagadnienia społeczne, polityczne i gospodarcze*.

Po II wojnie światowej wznowiły działalność Akademia Nauk Politycznych w Warszawie (w 1945 r.) i Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Krakowie (w 1947 r.). W 1951 r. uczelnie zostały rozwiązane.

Wskazując na współczesną drogę rozwoju politologii, podkreślono trudności kadrowe; wskazano m.in.: „Niektórzy politolodzy przychodzili do tej nauki na zasadzie selekcji negatywnej, nie znajdowali pola działania w innych dyscyplinach i poszukiwali nowej przystani. Były też jednostki kierowane do politologii w ramach nomenklatury. Ujawnił to fakt, że nauka o polityce jest nauką o państwie, jest nauką o władzy. Podstawy nauk politycznych traktowano głównie jako dyscyplinę dydaktyczną. Badania naukowe były zalecane, a ich przedmiotem miały być: instytucje polityczne, państwowe i społeczne, doktryny polityczne, ruchy polityczne i ich ideologia, międzynarodowe stosunki polityczne i gospodarcze, problemy teorii polityki” (s. 35).

W wykładzie przypomniano główne założenia rozwoju Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, założonego w 1957 r., mającego na celu rozwój badań i zjawisk politycznych. Ważne zasługi w dziele jego stworzenia położyli profesorem: Stanisław Ehrlich, Julian Hochfeld, Manfred Lachs i Konstanty Grzybowski. Od 1960 r. funkcjonowało ono według wzorów innych stowarzyszeń naukowych działających w Polsce; przynależność do niego wynikała z zasad indywidualnego członkostwa; w dniach 16–20 grudnia 1967 r. odbył się w Warszawie I Ogólnopolski Zjazd Nauk Politycznych; od pierwszych dni funkcjonowania Towarzystwo stało się członkiem International Political Science Association – IPSA, organizacji skupiającej towarzystwa nauk politycznych z całego świata, niezależnie od ustrojów państw, w których funkcjonują. Przedstawiciele Polski byli wielokrotnie wybierani do władz IPSA, m.in. w latach 1958–1967 w jego władzach był prof. Stanisława Ehrlich, w latach 1967–1973 prof. Jerzy Wiatr, w latach 1973–1977 prof. Kazimierz Opalek, w latach 1988–1992 prof. Longin Pastusiak, w latach 1993–1997 prof. Krzysztof Pałeczki. Polaków powoływano do różnych komitetów badawczych oraz komitetu programowego; referaty wygłaszane przez Polaków na kongresach IPSA spotykały się z wysokimi ocenami specjalistów. Towarzystwo wydaje w języku angielskim rocznik „Polish Political Science Yearbook”.

Charakteryzując przemiany ustrojowe zapoczątkowane w latach 80. wskazano w wykładzie, że PTNP zajmowało jasne i niedwuznaczne stanowisko w sprawie potrzeby zasadniczych zmian

i reform systemowych w kierunku demokratyzacji Polski. Przekonanie to zezemplifikowano niektórymi dokumentami wypracowanymi przez PTNP, jak np.: 1. Propozycja politologów w sprawie rozwiązania kryzysu politycznego w PRL, z dnia 26 sierpnia 1980 r.; 2. Uchwała Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych z dnia 29 listopada 1980 r. w sprawie aktualnych problemów środowiska naukowego politologów; 3. Rezolucja Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych z dnia 29 listopada 1980 r. w sprawie systemu politycznego w PRL; 4. Uchwała Zarządu Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych z dnia 25 września 1981 r.

Analizując tzw. atak na politologię po 1989 r. Autor wskazuje, że miało ono na celu odwrócenie uwagi od faktu, że wszystkie nauki społeczne i humanistyczne w latach PRL pełniły służebną rolę wobec istniejącego systemu politycznego. Czyż socjologia, historia, prawo, pedagogika, ekonomia nie miały swego udziału w jakichś formach indoktrynacji politycznej społeczeństwa? O tym raczej było cicho. Skupiono uwagę na politologii i władze likwidowały placówki – tam, gdzie to się udało – jak na uniwersytetach w Łodzi, Toruniu czy Gdańsku (s. 58). Wskazano też obraźliwe dla politologii opinie, jakie wypowiadali o niej różni tzw. eksperci, m.in. konsultant Ministerstwa Edukacji Narodowej prof. Z. Pełczyński z Uniwersytetu w Oxfordzie (s. 59). Przypomniano też, że posunięciem sił niechętnych politologii była próba wyeliminowania z życia naukowego Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych; na początku lat 90. zostało powołane nowe Polskie Towarzystwo Studiów Politycznych (s. 71). W refleksji z upływającym czasem zauważa się, że politolodzy w nowym Towarzystwie byli „samomianującymi” się specjalistami z tej dyscypliny; organizatorzy podjęli próbę zastąpienia w IPSA dotychczas funkcjonującego PTNP; cel ten nie został osiągnięty jako że politolodzy ci nie byli znani z działalności politologicznej w IPSA.

W przemianach ustrojowych, a w tym generowaniu nowego oblicza politologii starał się odgrywać Instytut Studiów Politycznych PAN. W recepcji politologicznej ujawnił się jednak niekorzystny jego obraz. Zauważono, że składa się on w olbrzymiej większości z osób zatrudnionych w kilku miejscach pracy, a placówka ta jest dodatkiem do ich pracy. Model Instytutu jest ułom-

ny, gdyż są w nim historycy, filozofowie, socjologowie, ekonomiści, a najmniej jest politologów. Znajduje to swoje odbicie w publikacjach i autoprésentacji, gdzie rzadko występują oni jako reprezentanci politologii. Szersza opinia środowiska politologów nie jest informowana o działalności naukowej Instytutu; konferencje naukowe nie są organizowane dla politologów uczelnianych, lecz raczej dla uczestników zagranicznych i stale tych samych uczestników krajowych, głównie z Warszawy. Są też stawiane pytania o orientację polityczną pracowników, którzy mniej zajmują się działalnością typową dla politologów, a bardziej typową dla polityków (s. 74).

Obserwując tendencje likwidatorskie niektórych ogniw działalności politologicznej zauważa się w wykładzie: „Likwidować było łatwo, tylko coś konstruktywnego stworzyć nie” (s. 77). „pochopne decyzje o wyłączeniu z programów studiów w szkołach wyższych przyniosły szkodę młodym obywatelom. Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych i Komitet Nauk Politycznych czyniły wiele, aby zmienić. Niestety, pozostało to bez echa, była to działalność bez odzewu. Na nasze pisma przychodziły odpowiedzi żadne, adresaci nie poczuli się do udzielania odpowiedzi. Tak się traktowało sprawę edukacji młodego pokolenia Polaków, studentów szkół wyższych...” (s. 82).

Politolodzy występując w imieniu społeczności akademickiej oraz reprezentując struktury organizacyjne wyrażali nieraz wyrazy zdumienia wobec poglądów wyrażanych przez decydentów politycznych o dyscyplinie, m.in. Profesor Czesław Mojsiewicz w imieniu Komitetu Nauk Politycznych PAN napisał do Ministra Edukacji Narodowej Prof. Roberta Głębockiego w piśmie z 15 czerwca 1991 r. „...Pan Minister nie zna elementarnych faktów dotyczących polskiej politologii (udział w działalności organizacji międzynarodowych, ich władzach, wyjazdach pracowników z wykładami i do prowadzenia zajęć do uczelni zagranicznych, przyjazdach coraz liczniejszych uczonych politologów do polskich instytutów nauk politycznych... (Nie zna Pan oceny władz IPSA, która odbyła swe posiedzenie w dniach 21–23 IV br. w Warszawie. Panie Ministrze! Żał środowiska poważnych ludzi płynie stąd, że widzi Pan tylko wyolbrzymione słabości niektórych placówek i niektórych pracowników i rozciąga te oceny na całą dyscyplinę. W każdej

nauce są znani i mniej znani, z dużymi osiągnięciami i małymi, silni i słabi naukowo...” (s. 93–94).

W prezentacji dyscypliny zwraca się uwagę na problem edukacji politycznej; zauważa się, że jest ona sprawą dość złożoną; dokonuje się częściowo w sposób żywiołowy jako wynik takiego czy innego uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym, obserwacji tego, co zachodzi w kraju, państwach sąsiednich i w świecie. Media spełniają różną rolę w zależności od wielu okoliczności; wykształcenia obywateli (w Polsce tylko 7% obywateli posiada wyższe wykształcenie), miejsca pracy, wykonywanego zawodu, dostępu do mass mediów (czytelność gazet, oglądalność telewizji, słuchanie radia), miejsca zamieszkania, międzynarodowe badania dowiodły ostatnio, że Polacy rozumieją tylko w 20% podstawowe terminy używane przez media. Ważna jest też treść przekazu, o czym informują media, jak to robią, co przemilczają, co eksponują, a co wypaczają. Ważną rolę odgrywają w każdym kraju szkoły wszelkich typów i poziomów. Tu obywatele zdobywają wiedzę w sposób usystematyzowany i uporządkowany, w tym wiedzę o społeczeństwie i współczesnym świecie. Wskazując na program wiedzy realizowany współcześnie w Polsce określa się go jako niezadawalający oraz wskazując się ujawniające się „kuriozalne” zjawiska związane z jego konstruowaniem oraz zakresem (s. 107–110).

Uzupełnieniem rozważań o edukacji politologicznej są dwa załączniki, tj. 1. Projekt programu „Nauka o polityce” dla uczelni w Europie, rozślany do szkół wyższych w Polsce; 2. Propozycja programu „Wprowadzenie do nauki o polityce” dla szkół wyższych opublikowany też na łamach „Przeglądu Politologicznego” 1996, nr 1–2).

W „Uwagach końcowych” zauważa się refleksyjnie, że upłynęło tyle lat różnych wysiłków podejmowanych w celu wprowadzenia w polskich szkołach politologii. Chodziło o to, by równać do światowych standardów edukacji politycznej młodego pokolenia. Dzisiaj, gdy się widzi popułałość studiów politologicznych, ilość kandydatów na studia doktoranckie z politologii, to ogarnia radość, że wysiłki by utrzymać politologię nie były daremne. To prawda, że nie udało się przywrócić wykładów dla wszystkich studentów i wyposażyć ich w nowoczesną wiedzę o współczesności. Jakże potrzebna jest wiedza o funkcjonowaniu integrującej się Europy, o procesach

zachodzących w Polsce i świecie. Jej brak pokazały kampanie przed referendum w sprawie członkostwa w Unii Europejskiej. Nadal wiedza o Unii Europejskiej jest nikła, to pokazują wszystkie badania. Na uznanie zasługują więc ci politolodzy, którzy przetrwali okres odsądzenia „od czci i wiary” przez nawiedzonych oszołomów spod różnych znaków. Chcę tu stwierdzić, że współpracowałem z wieloma osobami godnymi szacunku, jestem im wdzięczny za ich patrzyenie w przyszłość i podnoszenie własnych kwalifikacji (s. 121–123).

Prezentowana publikacja jest wielce inspirującym studium dotyczącym tożsamości współczesnej politologii. Odpowiada się w nim, jaka jest geneza, jakie jest dziedzictwo przeszłości, które jest chlubną kartą w rozwoju badań naukowych oraz zainteresowania intelektualnego polityką, wskazuje na stan współczesny oraz perspektywy

rozwoju, wyzwania, które stoją przed młodym pokoleniem politologów. Wskazuje się, że w rozwoju dyscypliny ujawnia się od stuleci antynomia; z jednej strony jest ona wysoko podnoszona, ujawnia się nią zainteresowanie, z drugiej zaś, wskazuje się na ciągłe jej pospionowanie, eliminowanie z ładu edukacyjnego. Zwracając uwagę na przyczyny tego zjawiska wskazuje się przede wszystkim jej słabość wiążącą się z: 1. uleganiem służalcemu stosunkowi wobec bieżącej rzeczywistości społeczno-politycznej; 2. uleganiem różnym siłom generującym określone wizje ideowe, wyzwania koniunkturalne, a tym samym powodowane zacierania się między nauką i praktyką, 3. niedocenianiem wagi odrębności metodologicznej; sprzyja to samozwańczemu kreowaniu się różnych specjalistów na politologów.

Andrzej Chodubski

